Artrosis – Con Trust (2006)

01 - Tym dla mnie jest
02 - Nie chce nigdy czuć jak ty
03 - W półśnie
04 - Był jak diamanet
05 - Cały obcy mi
06 - Nie oceniaj
07 - Tak było, jest i będzie
08 - Con trust *play*
09 - Wiesz tylko ty i on I
10 - Wiesz tylko ty i on II *play*

Skład:
Medeah - wokal;
Łukasz "Migdał" Migdalski - instrumenty klawiszowe;
Remo - gitara basowa;
Krystian "MacKozer" - gitara;
Konrad Biczak - instrumenty perkusyjne

Kapele dzielę na te, które wolę słuchać na płytach, na te, które wolę oglądać na koncercie raz na jakiś czas, na takie, które uwielbiam w obydwu wersjach oraz na resztę, której w żadnej nie zdzierżę. Nasze krajowe produkty spod znaku gotyku zaliczam przede wszystkim do tej drugiej kategorii, mało które lubię w wersji trzeciej, w pierwszej nie ma żadnej, kilka (mniejsza o to, które) zaliczam do czwartej. Zielonogórskie Artrosis znalazło się w moi osobistym rankingu w grupie drugiej, bo słuchając ich płyt chwilami mam ochotę walić głową o ścianę. Tak przynajmniej było do tej pory. Znając twórczość Artrosis, po Con Trust nie spodziewałam się zbyt wiele, zwłaszcza po czymś takim jak Melange. I tu spotkała mnie zaskakująca niespodzianka, gdyż zielonogórsko – łódzka formacja wydała dla odmiany niezły album. Widocznie napływ panów z Sacriversum dobrze podziałał na całokształt twórczości zespołu.

Całość zaczyna się nader zachęcają, nieco przytłumioną gitarą, zapowiadając utwór raczej delikatny, w czym słuchacza może utwierdzić delikatny wokal Magdy. Jednak gdy przechodzi do refrenu, następuje pełne zaskoczenie. Oto jedna z naszych czołowych gotyckich dam totalnie zmienia stylistykę udowadniając, że jest całkiem niezłą wokalistką rockową, w stylistyce delikatniejszej Agnieszki Chylińskiej. Odrobina gotyckich zaśpiewów również się pojawia, jednak nie są one bardzo bolesne. Energiczny i żywiołowy, choć nieco smutny Nie Chcę Nigdy Czuć Jak Ty, to kolejny rockowy kawałek z dobrą, mocną gitarą, choć pojawiają się w nim też łagodniejsze fragmenty. Jednak, na szczęście, nie ma w nich niczego z artrosisowego gotyku, stanowi tylko kontrast dla mocnej, chwilami nawet podchodzącej pod metal, całości. Elektroniczno – gitarowe wejście do W Półśnie jest tylko wstępem do delikatnego utworu o tematyce miłosnej. Kawałek jest bardzo łagodny i spokojny, bez wahania można go puścić jako tło muzyczne do spotkania sam na sam z druga połówką. Medeah dla odmiany śpiewa czystko, bez rockowego brudu, ale unika również wokaliz. W opowiadającym o utraconej miłości kawałku Był Jak Diament dosłuchać się można korzeni Artrosis: znanego choćby z Ukrytego Wymiaru wokalu (zaśpiewy, oj zaśpiewy...) i odrobiny przestrzenności, choć gitary są o wiele mocniejsze, a Migdał rzadko kiedy wygrywa chwytliwe melodyjki. Nastrojowo jest to bardzo smutna kompozycja, przekazująca uczucia kobiety, która straciła ukochanego człowieka. Tekst trąci, co prawda, delikatnie przesadzonym romatyzmem, ale podejrzewam, że rzesze mrocznych gotek będą oczarowane. W Cały Obcy Mi fajnie przesterowano wokal, przez co jest on nieco przytłumiony, dzięki czemu utwór zyskał na oryginalności w obliczu całego albumu. Ogólnie nie jest to ani muzycznie, ani tekstowo doskonały kawałek, mieści się w granicach przyzwoitości. W porównaniu z większością kompozycji wypada bardzo łagodnie, żeby nie rzec: blado. Lekki niesmak wetuje następujący po nim Nie Oceniaj. Zwariowana rockowa muzyka jest podstawą do rozrywkowego tematu, którym jest...hm...miłość bez zobowiązań. Generalnie kawałek jest dość porządny, ma tylko dwie bolączki: momentami przy słuchaniu mam wrażenie, że Medeah znowu zaczyna naśladować Anję Orthodox w zaśpiewach, oraz rzucające się w uszy elektroniczne efekty tak zwanego plumkania. Tak Było, Jest i Będzie to kolejny muzycznie dość mocny utwór z fajnymi gitarami i nieźle brzmiącymi klawiszami w tle. Może nie jest rytmicznie tak zwariowany, jak jego poprzednik, ale też można się przy nim złapać na machaniu głową. To kolejny z cyklu opowiadających o miłości kompozycji na tej płycie. Tytuły Con Trust brzmi nieco inaczej. Jest łagodniej, więcej słychać tutaj elektroniki. Słowa zaś to wyliczanka kontrastujących ze sobą pojęć, które Magda po prostu melorecytuje, z rzadka pojawia się nucenie, do tego jest one dodane w tle, więc nie rzuca się tak bardzo w uszy. Jednakowoż muzycznie w porównaniu z całym albumem Con Trust nieco się gryzie. Na sam koniec pojawia się dwuczęściowa, spokojna kompozycja Wiesz Tylko Ty i On. Muzycznie pasuje do całej płyty idealnie, są i owe mocne gitary (wyraźniejsze w drugiej części), i delikatne klawisze, ale w tym wypadku to nie muzyka jest najważniejsza, lecz opowiedziana historia od lat krzywdzonej dziewczyny, która w końcu nie wytrzymała ciągłego molestowania i popełniła samobójstwo. Wielki plus dla Artrosis, że zostawiają fanów z problemem, nad którym trzeba się zastanowić. Kto wie, czy córeczka naszej rozwiedzionej sąsiadki nie jest w takiej samej sytuacji, jak bohaterka Wiesz Tylko... Te dwa utwory, które należy traktować jako całość, mają najsilniejszy przekaz emocjonalny ze z wszystkich utworów Artrosis na tej płycie. Słychać tutaj ból i gniew, rozpacz i smutek. Krótko mówiąc: kawał niezłej roboty.

Choć nie pozbawiony drobnych wad, Con Trust jest, moim zdaniem, najlepszym muzycznie albumem Artrosis (no, może ortodoksyjni goci mieliby inne zdanie), bardziej rockowym, by nie przesadzić, określając go metalowym, z elementami elektroniki. Medeah pokazała inne oblicze swojego śpiewu, co dowodzi, że stać ją i cała kapelę na otwartość stylistyczną w całej twórczości zespołu. Usterki słychać tylko wtedy, gdy pojawiają się upiorne, gotyckie pienia (na szczęście dozowane są dość oszczędnie, więc można je jeszcze przeboleć), oraz niekiedy w nadmiarze owej elektroniki, brzmiącej niekiedy jak zwykle plim – plam – plum, względnie jak krople wody spadające z prania do pełnej wanny. –Floe

Takiej płyty w karierze Artrosis jeszcze nie było. Po gruntownych przetasowaniach personalnych (z pierwotnego składu została tylko Medeah) zespół zmienił również swoją muzykę. Artrosis kojarzony najczęściej z gotykiem nagrał świetny rockowy album z intrygującym mrocznym (ale nie gotyckim) klimatem. Główną rolę na Con Trust gra Medeah. Jedno jest pewne, ona również wraz z ogólną koncepcją zaczęła się rozwijać. Na nowej płycie znajdziemy oczywiście jej "flagowe" wokale ale spotkamy też prawdziwie drapieżne momenty, których wcześniej raczej Artrosis nie wykorzystywał. Dużo na Con Trust gitar oraz dynamicznej sekcji rytmicznej, mniej za to klawiszy, które zostały sprowadzone tylko i wyłącznie do generowania tła. Sztuka Róż wraz z najnowszym albumem zrobiła potężny krok do przodu w swojej karierze, już wiadomo, że ukaże się też wersja anglojęzyczna opisywanego tu albumu co miejmy nadzieję pomoże Artrosis zaistnieć poza granicami naszego kraju. Warto zwrócić na ten krążek uwagę. Choć zawsze Artrosis był dla mnie zespołem pozostającym w cieniu Moonlight to teraz grają już w tej samej lidze. Świetna płyta, jak na razie jedna z najlepszych polskich produkcji A.D. 2006. -- Dominik [Nehamod]

download: uploaded anonfiles yandex 4shared solidfiles mediafire mega filecloudio

back